

Ks. dr hab. Piotr Górecki, prof. UO
Katedra Teologii Biblijnej, Historii Kościoła i Patrologii
Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

Opole, 6 grudnia 2022 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej:

***Życie i działalność duszpastersko-społeczna ks. Adama Szczepana
Łańcuckiego (1880–1961),***

napisanej przez ks. mgra lic. Łukasza Świerniaka
na seminarium naukowym z historii Kościoła,
pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Mieczysława Koguta,
na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu,
Wrocław 2022 – maszynopis, ss. 259 + 31 (aneks zdjęciowy).

W badaniach nad przeszłością minionych dziejów konkretnych społeczności wielkim powodzeniem cieszą się biografie ludzi i to szczególnie tych, którym przyszło żyć w bardzo burzliwych latach. Możemy niejako powiedzieć, że poprzez śledzenie kolei ich życia jak w soczewce skupiają się dzieje większej społeczności, a także i całego narodu. Wydaje się, że właśnie z taką pracą mamy do czynienia, która pretenduje do bycia dysertacją doktorską. Autor postanowił przybliżyć sylwetkę ks. Adama Szczepana Łańcuckiego (1880–1961) – katolickiego kapłana, którego posługa – za sprawą dziejowych wydarzeń – realizowana była do października 1945 r. w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, zaś po przymusowej ekspatriacji – w archidiecezji wrocławskiej na zachodnich ziemiach Polski, przyznanych jej na mocy powojennych postanowień przez wielkich zwycięzców nad nazistowskimi Niemcami. Jak sam autor pisze we wstępie: „Potrzebę ukazania tej problematyki w sposób holistyczny wskazał [mu jego promotor] – ks. prof. Mieczysław Kogut, zatroskany o upamiętnienie lwowskich sylwetek «kapłanów pionierów», zwracając uwagę na brak syntetycznych opracowań na ten temat”. Z pewnością można tutaj wspomnieć prace bpa prof. Wincentego Urbana: *Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945* (Wrocław 1993); *Duszpasterska siejba kapłanów repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1970* (Wrocław 1972); czy też *Duszpasterski wkład księży repatriantów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1970* (Wrocław 1970) – jednak pozycje te liczą już sobie ponad

50 lat. Podobnie sprawy nie wyczerpuje bardzo wnikliwa praca bpa Marcina Leszczyńskiego: *Księża diecezjalni ekspatrianci archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny* (Warszawa 2020), której – co ciekawe – autor nie cytuje. Niemniej pozycja ta jest jedynie swoistego rodzaju kompendium wiedzy o duchownych, którzy jako wygnańcy z Kresów podzielili los swoich parafian i razem z nimi wybrali się w nieznaną, by w nowym miejscu zamieszkania głosić Ewangelię Chrystusa i służyć Jego wiernym. Po wnikliwej lekturze dzieła ks. Świerniaka mogę z całą pewnością powiedzieć, że pozycja ta nie tylko, że nie przynosi szkody Uczelni, w której młody naukowiec doskonalił swój warsztat pracy naukowej, ale wręcz rozśławia jego *Alma Mater*, której celem powinno być m.in. zachowanie od zapomnienia postaci tak silnie związanych z powojennymi dziejami archidiecezji wrocławskiej – pionierów powojennej pracy duszpasterskiej na zachodnich ziemiach Polski.

1. Tytuł i problematyka dysertacji

Zaproponowany przez autora temat jak najbardziej pokrywa się z zaprezentowaną przez niego treścią. Doktorant opisuje nie tylko szczegóły życia ks. Łańcuckiego, które cechuje wnikliwa drobiazgowość i bogactwo materiału źródłowego, ale także dobrze kreśli specyfikę jego posługi duszpasterskiej, którą kapłan realizował na 3, uzupełniających się ze sobą płaszczyznach: Kościół – rodzina – szkoła (s. 179). Ramy czasowe pracy wyznaczają lata życia kapłana od jego narodzin 24 grudnia 1880 r., do jego śmierci 23 maja 1961 r. W tym względzie zaproponowany w spisie treści dla części pierwszej tytuł: *Działalność w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1904–1945*, jest nieadekwatny, ale sam autor zmienia go już w samym tekście. Całość pracy została podzielona na 2 części, zgodnie z kolejami życia brzeżańskiego proboszcza, a później proboszcza parafii w Chojnowie i dziekana dekanatu legnickiego (który, tak jak przed wojną, określano mianem archiprezbiteratu, co było również lwowską tradycją).

Zaproponowana metoda analizy źródłowego materiału pozwoliła skonstruować autorowi – moim zdaniem – dobrą syntezę osoby i specyfiki posługi duszpasterskiej ks. Łańcuckiego. Metoda ta umożliwiła autorowi wyraźne ukazanie wzajemnych zależności zmieniających się kontekstów historycznych według klucza chronologiczno-problemowego. W konsekwencji praca podzielona została na dwie części. Dodatkowo autor sięgnął po metodę interpretacji faktów, metodę porównawczą, dysponując opracowaniami poświęconymi dziejom danych obszarów lub miejscowości, w których przyszło żyć ks. Łańcuckiemu. Zabrakło mi metody

statystycznej oraz kilku tabel, które uporządkowałyby podawczy styl w pracy (np. przy opisywaniu rozwoju powojennej sieci parafialnej Chojnowa i okolic, przy podaniu statystyki sakramentalnej itp.). Całość pracy liczy 259 stron maszynopisu (podzielonego na 2 części, zaś każda z nich liczy odpowiednio 5 i 4 rozdziały). Maszynopis ubogacony został o dalszych 31 stron rozbudowanego aneksu, na który składają się książkowe ilustracje, mapy, zdjęcia archiwalne, odciski pieczęci, akty prawne, dokumenty i świadectwa. Łącznie to aż 98 jednostek, które, chociaż nie podlegają ocenie recenzyjnej, będą znajdą swoje dopełnienie w przyszłym wydaniu książkowym (oby zaprezentowano je wtedy w lepszej jakości).

2. Dobór źródeł i bibliografia

Podstawę źródłową dla pracy stanowiły materiały archiwalne, jakie autor wydobyl z 8 archiwów państwowych, kościelnych i prywatnych: Archiwum Oddziału IPN we Wrocławiu, Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, Archiwum Kurii Diecezjalnej w Legnicy, Archiwum Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Chojnowie, Archiwum Muzeum Regionalnego w Chojnowie, a także 2 archiwów rodzinnych – rodziny Sojów, w którym zdeponowano bezcenny dla pracy *Pamiętnik ks. Łańcuckiego*, a także inne pamiątki rodzinne, w tym listy kapłana do krewnych i przyjaciół (udostępnionych autorowi przez Marka Soję), wreszcie archiwum Zbigniewa Rusińskiego-Roli – autora licznych publikacji o tematyce harcerskiej i historycznej, który 50 lat swojego życia poświęcił gromadzeniu dokumentów, fotografii i relacji byłych mieszkańców Brzeżańszczyzny (Polaków, Żydów, Ukraińców) mówiących o ich przeżyciach z lat 1930–1945 oraz ich „aklimatyzacji” po ekspatriacji w 1945 r. Co ciekawe, w latach 1943–1944 w domu Antoniego Rusińskiego ps. „Doliński” w Brzeżanach (ojca Zbigniewa Rusińskiego-Roli) mieściła się druga kancelaria Obwodu AK Brzeżany. Łączna liczba zgromadzonej dokumentacji źródłowej to 41 pozycji. Może i nie jest kompletna, bo sam autor pisze, że spośród 7 teczek operacyjnych IPN, skorzystał jedynie z teczki AIPN Wr 024/7846, poświęconej osobie bohatera dysertacji (ale to tylko 202 karty dokumentowe, a łączna liczba wytworzonych przez bezpiekę dokumentów dla tej osoby – wprost lub nie wprost – to ponad 1500 kart różnych dokumentów). Jeżeli w przypadku archiwów rodzinnych ich układ nie podlega ocenie recenzyjnej, to nie mogę zgodzić się, by w archiwach kościelnych nie stosowano sygnatur. Bardzo cenne były z pewnością księgi parafialne, które w okresie międzywojennym prowadził dla Brzeżan ks. Łańcucki, a które po wojnie znalazły się w Chojnowie i przechowywane są w tamtejszym archiwum parafialnym (również księgi ogłoszeń parafialnych, księga tematów kazań itd.). Podobne księgi ks. Łańcucki prowadził od 1945 r. w Chojnowie aż do

czasu swojej śmierci w 1961 r. Całość materiału źródłowego uzupełnia 59 źródeł drukowanych, głównie schematyzmów dla diecezji przemyskiej i archidiecezji lwowskiej (brakuje mi za to schematyzmów dla archidiecezji wrocławskiej z analizowanego czasu od 1945 do 1961 r.). Oprócz 100 jednostek źródłowych bibliografię tworzą wycinki prasowe z 8 gazet (łącznie 20 jednostek), 15 haseł słownikowych i encyklopedycznych, 13 stron internetowych (poza artykułami z gazet nie są to absolutnie źródła), wreszcie 154 opracowania, które autor niepotrzebnie podzielił na monografie i artykuły. Zresztą pozycje K. Buczkowskiego (*Brzeżany. Jednodniówka akademicka 1927*, Lwów 1927), S. Ciesielskiego (*Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947. Wybór dokumentów*, Warszawa 2000), H. Stupnicki, S. Czaptunowicza i T. Sikorskiego, czy też *Powszechna Księga Ustaw Cywilnych z 1912 r.* to właśnie są źródła. Łączna liczba wszystkich pozycji bibliograficznych zadowala, bo to w sumie 328 pozycji. Ich ważną częścią są także wspomnienia byłych mieszkańców Brzeżan czy też bliskich współpracowników ks. Łańcuckiego, które przez lata gromadził Zbigniew Rusiński.

Zastanawia bardzo konsekwentny sposób prowadzenia przypisów obecnych w samym tekście (a to łącznie aż 1480 adnotacji), nieco inny niż w bibliografii. Konsekwencja nie oznacza w tym względzie jednolitości, stąd w przypadku bibliografii proszę o późniejszą korektę zastosowanych kropek przed miejscem wydania dzieła – wydaje się, że w systemie przecinkowym. Co ciekawe, nie wszystkie źródła zostały przez doktoranta wychwycone w tekście i umieszczone w zbiorowej bibliografii (np. wzmiankowane na s. 21, przypis 59 dzieło, znajdujące się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie: sygn. 109691 III, *Extractus Libro Metricali Natorum baptisatorumque Ecclesia Parochialis Rit. Lat. Sieniaviensis, Dioceseos Premisliensis. Districtus Jaroslaviensis in Regno Galicie*, będące podobno dalej w „Archiwum Parafii w Sieniawie”).

3. Struktura i treść rozprawy

Jak już wspomniano, praca podzielona została na 2 części, które – chociaż obejmują różny okres życia ks. Łańcuckiego, to – są sobie rozmiarowo równe. Część pierwsza poświęcona została działalności ks. Łańcuckiego w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1904–1945 (s. 15–126), i dzieli się z kolei na 5 rozdziałów: okres młodości, studia seminaryjne, praca duszpasterska jako wikariusz, posługa proboszczowska w Podwysokim i w Brzeżanach, wreszcie przesiedlenie na Dolny Śląsk. Siłą rzeczy, najbardziej obszerny rozdział dotyczy okresu posługi ks. Łańcuckiego jako proboszcza (s. 47–117). Moim zdaniem o wiele le-

piej wyglądałby układ tej części, gdyby połączyć rozdziały 1 i 2. Wtedy mielibyśmy łącznie 4 rozdziały, tak jak to jest w przypadku części drugiej. Liczący bowiem tylko 8 stron rozdział 2 razi czytelnika i sugeruje, że autor miał dobre intencje, ale materiału na tak skonstruowany fragment pracy po prostu nie starczyło.

Z zadowoleniem czytelnik śledzi w 1 rozdziale początki życia ks. Łańcuckiego, dowiadując się o jego korzeniach, rodzinie, która po okresie Powstania Styczniowego wyemigrowała z terenu Królestwa Kongresowego (być może z okolic Warszawy) do Sieniawy na Ziemi Przemyskiej. Wspomnienia z okresu dzieciństwa, szczególnie studiów w gimnazjum, autor ubogaca nie tylko o przechowane przez rodzinę i przyjaciół ks. Łańcuckiego archiwalia i metryki, ale także o opracowania mówiące m.in. o ówczesnym szkolnictwie średnim. Dowiadujemy się także, że ks. Adam wybrał powołanie kapłańskie, podobnie jak uczynił to jego starszy brat – Władysław, tyle że młodszy z braci postanowił służyć na terenie archidiecezji lwowskiej, gdzie w tamtejszej katedrze 29 czerwca 1904 r. przyjął święcenia kapłańskie. W kolejnym rozdziale dowiadujemy się o specyfice jego posługi duszpasterskiej w parafiach: Jazłowiec, Kozłów, Żydaczów i Szwejków (lata 1904–1913). W kapłanie autor dostrzega duże zaangażowanie na polu pracy społecznej, w prowadzeniu nauczania i walki z analfabetyzmem, ale także i troski szczególnie jako ekspozyt w Szwejkowie o tamtejszy kościół, który z jego inicjatywy został rozbudowany. W 4. rozdziale ks. Świerniak przygląda się pracy duszpasterskiej ks. Łańcuckiego jako proboszcza: początkowo w Podwysokim (w latach 1913–1930), a później jako duszpasterza parafii w Brzeżanach (lata 1930–1945). W tym czasie kapłan ten troszczył się o strukturę materialną parafii, zainicjował dzieło budowy nowego kościoła w Podwysokim, a także stał na czele komitetu odbudowy kościoła parafialnego w Brzeżanach. W okresie międzywojennym był również kapelanem wojsk polskich, inicjatorem powstania Akcji Katolickiej i krzewienia postaw prospołecznych i proedukacyjnych. Ważne fragmenty pracy autor poświęca trudnym czasom obu wojen światowych: w tym terrorku sowieckiego i nazistowskiego oraz rozgrywającym się konfliktom polsko-ukraińskim, mającym miejsce w latach 1918–1921 i 1943–1945. W tym miejscu autor próbuje wskazać, jak wielką liczbę ofiar zebrały owe konflikty, a szczególnie ofiar wśród ludności żydowskiej, którym proboszcz z Brzeżan starał się pomagać. Autor pisze o tym, że kapłan ten 3 lub nawet 4 razy uniknął śmierci, przebywając kilka razy w więzieniu, a nawet będąc zasądzony na karę śmierci, nieoczekiwanie uchodząc z lasu, do którego wywiódł go niedoszły oprawca. W tym względzie wielką wartość mają wspomnienia byłych żołnierzy Armii Krajowej, których kapelanem był ks. Adam Łańcucki i których również ukrywał w najtrudniejszych okresach. Z rzezi wołyńskiej i akcji band UPA w okręgu lwowskim udało mu się przede wszystkim uratować

wielu swoich parafian, z którymi w liczbie 950 ostatecznie wyemigrował na Dolny Śląsk. Razem z sobą uchodźcy przywieźli święte przedmioty i księgi, w tym uratowany z pogromu obraz Matki Boskiej Buszceckiej (s. 104–109), który ostatecznie znalazł swoje miejsce w kościele parafialnym w Raławicach Śląskich. To ważna część pracy, bowiem w sposób szczegółowy opowiada ona o losach uchodźców z Kresów Rzeczypospolitej, których łącznie szacuje się na od 1,2 do 2 mln.

Druga część pracy poświęcona została działalności ks. Łańcuckiego w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1961 (s. 127–237). W następujących po sobie 4 rozdziałach autor pisze początkowo o organizacji powojennej struktury archidiecezji wrocławskiej, którą określano jako administrację apostolską Dolnego Śląska, a także o samej parafii w Chojnowie. Kolejne rozdziały poświęcone zostały: aktywności duszpasterskiej chojnowskiego proboszcza, aktywności społecznej oraz inwigilacji kapłana, prowadzonej przez funkcjonariuszy Urzędu, a później Służby Bezpieczeństwa. W przypadku ostatniego z rozdziałów podział na 4 podrozdziały jest zrozumiały, ale sformułowanie w przypadku ostatniego z nich jest niezręczne (*Inwigilacja do końca życia*). Również i w tym przypadku autor wskazuje na wielką pracę kapłana, który w chwili przybycia na Śląsk liczył już sobie 65 lat. To jemu Kościół lokalny zawdzięcza powstanie duszpasterstwa polskiego w Chojnowie i okolicy, gdzie z czasem powstało 8 katolickich parafii, które dzisiaj tworzą odrębny dekanat chojnowski. Kapłan nie zapominał o pracy prospołecznej wśród najuboższych i potrzebujących. Wielce wymownym jest fakt, że ks. Łańcucki przez cały ten okres udzielał materialnego wsparcia tym wszystkim, którzy potrzebowali od niego pomocy, zapisując osoby oraz ofiary, jakich im udzielił, a uczynił to jeszcze na 3 dni przed swoją śmiercią (s. 193). Oprócz duszpasterstwa zwyczajnego: służby Bożej, sprawowania świętych sakramentów, głoszenia kazań (bez katechizowania), miały również miejsce w parafii wydarzenia szczególne, jak poświęcenie parafii Niepokalanemu Sercu NMP – w lipcu 1946 r. (s. 175–176), czy też obchody Roku Maryjnego w 1954 r. (s. 176–177). Co ciekawe, kapłan ten służył lokalnej społeczności z wielkim oddaniem. Ciekawe passusy pracy mówią o jego zaangażowaniu w tworzeniu administracji miejskiej, stołowaniu pierwszych urzędników na plebanii, inicjatywie powstania pierwszej polskiej biblioteki i uruchamianiu polskich szkół, w tym przedszkola, które sam założył, nawet uruchomieniu wodociągu, czy pomocy przy akcji osiedlania się Polaków w mieście i okolicznych wioskach. Ks. Łańcucki nie zapominał o byłych działaczach polskiego podziemia, żołnierzach Armii Krajowej, którzy przeszli do konspiracji jako członkowie AK-WiN. To właśnie ta cicha praca doprowadziła do rozpoczęcia inwigilacji kapłana: od obserwacji, po wzywanie na przesłuchania, a wreszcie po aresztowanie, tortury, wytoczenie pro-

cesu i wyrok z 19 lutego 1947 r., skazujący proboszcza na karę 3 lat pozbawienia wolności. Trudno było jednak więzić schorowanego kapłana, którego ostatecznie w marcu 1947 r. objęła powszechna amnestia. Mimo tego nadal ks. Łańcuckiego inwigilowało 10 funkcjonariuszy bezpieki (głównie milicjantów z komendy MO w Złotorzy), a dalszych 6 prowadziło przeciwko niemu działania nie wprost. Może z tego powodu ks. Łańcucki (jako pierwszy skazany kapłan na Dolnym Śląsku w okresie Polski Ludowej) ostatecznie przystąpił do Komisji Księży przy ZBoWiD, aby zaprzestano względem niego inwigilacji. W tym względzie jednak funkcjonariusze wskazywali na jego pasywność i raczej bierne zachowanie, co kapłan tłumaczył poniekąd swoim wiekiem i stanem zdrowia. Sądzę, że i ta sprawa mogłaby w późniejszym okresie znaleźć swój dalszy ciąg, a lektura źródeł być może odsłoni kolejną kartę jego życia, kto wie, czy nie biernego oporu wobec łamiącej ludzkie kręgosłupy władzy ludowej. Śmierć ks. Łańcuckiego (23 maja 1961 r.) zakończyła jego doczesną pielgrzymkę w niełatwych czasach, a jego pogrzeb stał się wielką manifestacją wiernych z Chojnowa i okolic oraz wyrazem ich przywiązania do katolickiej wiary i do kapłana, którego słusznie mogli oni nazywać „ojcem”.

4. Ocena ogólna, zauważone błędy

Lektura pracy ks. mgra lic. Łukasza Świerniaka jest bardzo dobrze poprowadzonym naukowym dziełem. Język pracy jest dobry, a lektura treści nie nuży czytelnika. Zastosowany aparat krytyczny przypisów (aż 1480, średnio po 6–7 na stronę tekstu) jest prawidłowy, a liczne wyliczenia bardzo szczegółowe, co zdradza, że autor poświęcił dziełu wiele miesięcy żmudnej pracy. W przesłanym maszynopisie daje się wychwycić czasem inną czcionkę tekstu, podkreślenia, które są zastosowaną operacją kopiowania fragmentów z internetu. To oczywiście nie podważa wartości samej pracy, ale w edycji tekstu takie rzeczy nie powinny mieć miejsca.

Do pracy wkradło się kilka błędów, które łatwo będzie można skorygować.

(1). W rozpoczynającym rozdział 4. części I ustępie znalazł się mało wyraźny zapis: „Historia miejscowości sięgała XVI-wiecznych przywilejów królewskich, które pozwoliły lokować osadę na prawie niemieckim. Na początku XIX w. była to jednak mała wieś zdominowana przez ludność narodowości polskiej”. Osadnictwo na prawie niemieckim nie determinowało tego, z jaką ludnością tworzącą daną społeczność mamy do czynienia. W związku z tym bardziej poprawny będzie zapis: „Na początku XIX w. była to mała wieś zdominowana przez ludność narodowości polskiej”.

(2). Jest kilka przejęzyczeń, które łatwo będzie można poprawić. „Gwardianin” to oczywiście „gwardian” (s. 106), a słowo „ekspiracja” powinno zostać zastąpione słowem „ekspiacja” (s. 106). Ks. Bolesław Bominiek to oczywiście późniejszy kard. Bolesław Kominek (s. 131, przypis 843).

(3). Sporo problemów przysporzyły autorowi słowa niemieckojęzyczne. Z pewnością odnośnie osób będących Niemcami trzeba konsekwentnie zapisywać ich imiona w formie niemieckiej (księża Ferdinand Piontek i Josef Ferche). Zastosowanie umlautów również jest konieczne, np. „Bevölkerung” zamiast „Bevolkerung” (s. 132).

(4). Wydane w sierpniu 1945 r. dekrety dla 5 administratorów apostolskich „*ad natum Sanctae Sedis*” (powinno być: „*ad nutum Sanctae Sedis*” – s. 129, 131, przypis 843) są bardzo problematyczne. Dzisiaj mówi się raczej o swoistego rodzaju samowoli kard. Augusta Hlonda. Rzeczywiście 15 sierpnia 1945 r. kard. Hlond, powołując się na „uzyskane od papieża Piusa XII specjalne pełnomocnictwa” (okaże się jednak, że nie jest to wprost działanie *ad nutum Sanctae Sedis*), dokonał reorganizacji struktur kościelnych na zachodnich terytoriach przyznanych przez zwycięskie mocarstwa Polsce. Do dzisiaj strona niemiecka uważa owe „porządki” (czy też polityczną ingerencję rządu kościelnego) za wielkie bezprawie w sytuacji, kiedy nadal funkcjonowała stara administracja kościelna. Poza tym uzyskane pełnomocnictwo od papieża datowane było na dzień 8 lipca 1945 r., kiedy to jeszcze nie ustalono oficjalnej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zgodnie z postanowieniami wielkiej trójki na konferencji w Poczdamie, która zakończyła się 2 sierpnia tego roku¹. Cieszy jednak rozważne używanie terminów administrator apostolski oraz archidiecezja wrocławska, której w imieniu Kościoła w Polsce zarządzał duchowny w randze „administratora”.

(5). Zdanie: „Obecność na terenie parafii polskiego kapłana sprawiła, że dotychczasowe duszpasterstwo dla katolików niemieckich utraciło swój monopol” (s. 134) – nie przystoi w pracy doktorskiej. Myśl doktoranta oddaje stan rzeczy, ale sposób jej zapisu nosi cechy dyskursu „z zamierzchłej epoki”. Każdej pracy powinien przyświecić aspekt prawdziwości, ale i również obiektywnej prawdy oraz misji dostrzegania nie tylko *res gestae*, ale i także

¹ Fakt ów potwierdza wypowiedź papieża Piusa XII, jakiej udzielił ks. Johannesowi Kapsowi, informującemu go o zajęciach na Śląsku, w czasie audiencji w październiku 1945 r.: „*Das haben Wir nicht gewollt*”. Dodatkowym argumentem jest również fakt, że administratorów tych Watykan oficjalnie nie uznał, stąd nigdy nie tytułowano ich „administratorami apostolskimi”, lecz tylko „administratorami”. Zob. Werner Marschall, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart: Konrad Theiss Verlag 1980, s. 179; tenże, *Bistum Breslau von 1945 bis zur Jahrtausendwende* (Bistum Breslau 4), Kehl: Echo-Buchverlags GmbH 1999, s. 4; Stanisław Wilk, *Il cardinale August Hlond l'organizzatore di vita ecclesiale nella Polonia del dopoguerra. Le facultà specialissime papali del primate per la Polonia* (8 VII 1945), w: *Il primate di Polonia card. August Hlond di fronte ai grandi conflitti dell'epoca: la seconda guerra mondiale e la guerra fredda. Prymas Polski kard. August Hlond wobec wielkich konfliktów epoki: drugiej wojny światowej i zimnej wojny* (Conferenze 127), Leszek Kuk, Stanisław Zimniak (red.), Roma: Accademia Polacca delle Scienze Biblioteca e Centro di Studia 2012, s. 140–141.

działającej się *historii sacra*. Stąd słowa: „Obecność na terenie parafii polskiego kapłana sprawiła, że duszpasterstwo dla katolików w Chojnowie miało odtąd już nie tylko niemiecki, ale i polski charakter, z każdym miesiącem coraz bardziej dominujący” – będą o wiele lepsze. Zresztą sam doktorant pisze o poprawnych kontaktach ks. Łańcuckiego z ks. Wiktorem Gluschke – od dnia ich spotkania się ze sobą (11 października 1945 r.) aż do opuszczenia Chojnowa przez niemieckiego kapłana (s. 125–129). A to znaczy, że duszpasterstwo dla Niemców było tamże prowadzone aż do wypędzenia rodzimych mieszkańców w ostatnim transporcie, jaki miał miejsce 23 lipca 1946 r.

Lekturę dzieła ułatwi konsekwentne stosowanie skrótów dla stron, roku, wieku itp. (s. 23), używanie konkretnych nazw pisanych z małej lub dużej litery. Osobiście uważam, że w naukowym tekście, używając zwrotów grzecznościowych lub też zapisywania słowa ksiądz, dziekan, kanonik itp., należy konsekwentnie prowadzić zapisywanie takich słów z małej litery. Podobnie warto w tym względzie używać pisowni przy użyciu małych liter w przypadku ogólnego określania topografii terenu, a z dużych liter zapisywać nazwy własne ziem historycznych czy nazwy urzędów. Czasami doktorant daje się ponieść stosowaniu bardzo patetycznego, wręcz podniosłego stylu, który nie ułatwia lekturę pracy. Mniej „podniosły” styl i rzadkie stosowanie zdań oceniających (oby było ich jak najmniej), nada pracy jeszcze większej przejrzystości, a samemu czytelnikowi pozostawi przestrzeń do wysunięcia „zasugerowanych” ale nie „narzuconych wprost” ocen i osądów.

Po uważnej lekturze mogę stwierdzić, że w tekście nie zauważyłem zbyt wielu błędów stylistycznych. Jest za to sporo literówek, stąd czuję się poniekąd zwolniony z ich szczegółowego wyłapywania, co powinna wychwycić raz jeszcze bardzo wnikliwa korekta (np. s. 23, 32, 33, 45, 64, 150, 151, 167, 168, 198, 215, 223, 235, 240 itd.). Zastanawia fakt, że literówek tych jest więcej w drugiej części pracy, co może sugerować, że część pierwsza była jednak częściej czytana i poddana bardziej wnikliwej korekcie.

Osobiście uważam, że pracy tej trzeba jeszcze trochę pracy redakcyjnej, aby autor mógł złożyć swój maszynopis do druku. Bo z pewnością pozycja ta jak najbardziej zasługuje na opublikowanie i na podzielenie się efektami pracy doktoranta z dzisiejszym społeczeństwem Chojnowa, a także z potomkami wygnańców z Brzeżan i okolic, którzy po wojnie znaleźli swój dom w Chojnowie, Rybniku, Raławicach Śląskich, Kluczborku i w innych miejscowościach Górnego i Dolnego Śląska.

5. Wniosek końcowy

Na podstawie powyższej oceny mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że przedstawiona do recenzji rozprawa w sposób rzetelny i wnikliwy przedstawia podjęty temat badawczy, stanowiąc istotny wkład w historiografię dotyczącą dziejów Kościoła w Polsce w okresie najnowszym. Autor wykazał się konieczną w tego rodzaju pracach umiejętnością naukowego formułowania własnych przemyśleń i wysuwania właściwych wniosków, czerpiąc wiadomości z bogatego materiału źródłowego i licznych opracowań. To wszystko sprawia, iż recenzowana praca spełnia, zarówno od strony merytorycznej, jak i formalnej, wymagania stawiane pracom doktorskim określone w *Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki* (z dnia 14 marca 2003 r., z późniejszymi zmianami). Przedkładam zatem Senatowi Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu wniosek o dopuszczenie ks. mgra lic. Łukasza Świerniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a samą pracę proponuję ocenić za bardzo dobrą z wyróżnieniem (*summa cum laude!*).



ks. dr hab. Piotr Górecki, prof. UO

Pytania szczegółowe do pracy (w czasie obrony publicznej):

1. Czy na terenie archidiecezji wrocławskiej kultywuje się nadal pamięć o kapłanach, którzy razem ze swoimi wiernymi rozpoczęli posługę duszpasterską na terenach przyznanych Polsce w 1945 r., a którzy z pewnością odcisnęli swoją posługą wyraźne ślady w dzisiejszym obrazie tych terenów (np. specyfika pobożnościowa, różne śpiewy i modlitwy)? Jakim celom służą inicjatywy na terenie samej archidiecezji wrocławskiej i diecezji legnickiej, w poszczególnych dekanatach, a w przypadku ks. Łańcuckiego także i w Chojnowie?
2. Czy do dnia dzisiejszego można wskazać na przynajmniej szczątkowy zbiór biblioteczny ks. Łańcuckiego, który posłużył do utworzenia pierwszej powojennej biblioteki w tymże mieście?
3. Czy autorowi znane są informacje na temat losów „skarbu z Brzeżan”, który rzekomo miał przywieźć ze sobą do Chojnowa ks. Łańcucki? Jaka w tym względzie przekazywana jest dzisiejszym potomkom brzeżan wiedza w tej materii i czy ma ona pozytywny, czy raczej negatywny wydźwięk?
4. Jakie główne inicjatywy przyświecają dzisiaj Chojnowskiej Drużynie Strzeleckiej im. 19. Pułku Piechoty Odsieczki Lwowa, o którym autor lakonicznie wspomina w zakończeniu swojej pracy?

Tezy do egzaminu:

1. Historiografia archidiecezji wrocławskiej (ze szczególnym uwzględnieniem prac księży profesorów Jungnitza, Seppelta, Urbana, Mandziuka i Koguta)
2. Główne założenia działalności Towarzystwa Szkół Ludowych na przełomie XIX i XX w. (ze szczególnym uwzględnieniem terenu archidiecezji lwowskiej)
3. Bulla papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 1925 r. i jej postanowienia
4. Madonny Kresowe na terenie Dolnego i Górnego Śląska jako świadectwo pamięci wiernych Kresów II Rzeczypospolitej
5. Osoba i posługa bpa Wincentego Urbana (1911–1983)